

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

**Wychodzi trzy razy tygodniowo:** na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

**Adres redakcji i administracji:** Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



**Bóg i Ojczyzna!**

**Telefon nr. 69.**

**W jedność siła!**

## Sytuacja gospodarcza.

Na każdym kroku słyszy się dzisiaj pytanie: kiedy wreszcie należy oczekiwać poprawy sytuacji gospodarczej?

Urzędowi optymiści zapewniają, że nastąpi to już niebawem, a na poparcie swej tezy przytaczają cyfry dowodzące, że w miesiącu sierpniu nastąpiło zwiększenie produkcji w wielu dziedzinach przemysłu.

Niestety, argumentu tego nie można brać poważnie.

Sierpniowy wzrost produkcji polegał na czysto sezonowym ożywieniu, którego w żadnym razie nie można uważać za oznakę stałej poprawy.

Sytuacja najpoważniejszego odbiorcy artykułów przemysłowych, jakim jest ludność rolnicza, ciągle jest bardzo niekorzystna i żadne obiektywne przyczyny nie zwiastują w dalszej nawet przyszłości poprawy w tym kierunku.

Jak wynika ze sprawozdania Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych, w bieżącym roku gospodarczym należy liczyć się z „nadmierną podażą żyta”, co oczywiście będzie przeciwdziałać odpowiedniej dla tego artykułu zwwyżce cen, które dotychczas są stosunkowo do ceny artykułów przemysłowych zbyt niskie.

Ceny na pozostałe artykuły rolnicze i hodowlane nie wykazują tendencji zwykłej i pozostają na niskim poziomie. W tych warunkach siła nabywcza ludności rolniczej ciągle jest bardzo słabą i trudno się spodziewać, aby w bieżącym roku na rynku przemysłowym mogły wydatniej wzrosnąć.

Następnie nie można zapominać o tem, że do bezwzględnej walki konkurencyjnej wystąpiły ostatnio Sowjety, (narazie ze zbożem i drzewem) na rynkach zagranicznych, co niezmiernie zaostrza sytuację wywozową.

Obniżka cen artykułów żywnościowych i surowców przemysłowych, jaka trwa bez przerwy na rynkach światowych od początku bieżącego roku, będzie oddziaływała również niekorzystnie i na nasze położenie gospodarcze. Tendencja zniżkowa tych cen ma charakter stały i trudno się spodziewać, aby poziom ich mógł powrócić do poprzedniego stanu. Wobec tego wywóz naszych produktów rolniczych hodowlanych oraz drzewa, cynku, węgla — będzie stale malał w swej dochodowości, a jednocześnie napotykał na coraz większe przeszkody w zbyciu.

W tej sytuacji obniżka cen surowców niewątpliwie wpłynie na obniżenie cen odczynnych gotowych wyrobów, co już wydatnia się na niektórych artykułach np. samochodach.

Wobec tego kryzys njeako przesunie się w następstwie na dziedzinę artykułów gotowych, przedłuży obecne przesilenie gospodarcze zarówno w Europie, jak też w Polsce. Z tą ewentualnością liczą się już kraje europejskie np. Niemcy, które w ostatnich czasach przez usta przedstawicieli obecnego rządu zapowiedziały program walki z kryzysem przedewszystkiem przez obniżenie cen oraz równoległe płac w różnych dziedzinach przemysłu.

Redukcja płac i cen została już przeprowadzona w niemieckim hutnictwie żelaznym. Francja zaś przystąpiła do poważnej redukcji ciężarów publicznych. Są to przykłady, z których jasnym jest, iż kraje odpowiednio do swej sytuacji wybierają i przeprowadzają odpowiednie wytyczne i środki zaradcze na złagodzenie kryzysu, niezależnie od stosowania premij wy-

wozowych jawnych czy ukrytych, zniżki taryf kolejowych, udzielania kredytów eksportowych itp.

W Polsce zaś powołane i decydujące czynniki, poza wygłaszaniem pięknych

i przyjemnych mów, słodkich potańców (przed wyborcami) kołom gospodarczym — bardzo niewiele uczyniły w zakresie istotnego złagodzenia kryzysu gospodarczego.

## Wiceminister oświaty w Chelmie.

Chelmo, 6. 10. Tel. wł.

Wczoraj mieliśmy tu wizytę wiceministra oświaty ks. Zongolowicza, który jak wiadomo należy do diecezji kowieńskiej.

Przybył on w towarzystwie p. wojewody i kuratora szkolnego p. Szewina. — Straż honorową pełnił „Strzelec” z Kornatowa. Mowę powitalną na rynku wygłosił p. starosta Ossowski, który zamiast powitać ks. Zongolowicza w imieniu powiatu, witał go... w imieniu Pomorza.

W południe w auli gimnazjum męskiego odbyła się „akademja”, na której przemówienie wygłosił sam wiceminister. Całe przemówienie wypowiedziane było stylem marszałkowskim i roilo się od takich powiedzonek pod adresem Sejmu, posłów i stronnictw opozycyjnych jak: „bandyci, złodzieje, hieny, szakale, rekiny, ludzie bez etyki, ludzie o małpich twarzach” i t. p.

Przemówienie to, w którym wiceminister wysuwał i podnosił swoją osobę, rzucając oskarżenia pod adresem opozycji —

zakończył słowami: że jeżeli przyszedł Sejm nie będzie lepszy od poprzedniego, to on wystąpi z rządu i „niech wtenczas sam djabeł rządzi”.

Przemówienie wywarło jak najfatalniejsze wrażenie na obecnych, którzy od człowieka nauki, jak to prelegent o sobie mówił, od osoby w sukni kapłańskiej i wiceministra spodziewali się rzeczowych i na wyższym poziomie utrzymanych wywodów.

„Strzelec” z Kornatowa, przejęty rolą jaka go spotkała, urządził na odjeździe na dworcu w Chelmie awanturę, kalecząc bez najmniejszego powodu ludzi i demolując całe urządzenie bufetowe.

Ciężko ranny syn właścicielki restauracji kolejowej p. Leon Chudyszewicz został przewieziony do szpitala.

Tak się skończyła „wizyta” ks. Zongolowicza w Chelmie, dokąd, jak zapewnili, przybył „lagodzić różnice polityczne”.



R 101 przed odlotem.

## Straszliwa katastrofa powietrzna. Balon sterowy „R. 101” uległ rozbiciu. 50 osób zabitych. — 8 ludzi odniosło rany.

Londyn 5. 10.

Biuro Reutersa donosi z Paryża:

— „Sterowiec „R 101” uległ wczoraj o godz. 2,30 kolo Beauvais strasznej katastrofie.

Stanął on nagle w płomieniach i spadł. Z ogólnej liczby 58 pasażerów i członków załogi ocalało tylko 8 osób; reszta — 50 osób poniosło śmierć.

Pozostali przy życiu odnieśli poparzenia i zostali przewiezieni do szpitala w Beauvais.

O katastrofie sterowca donoszą następujące szczegóły:

Sterowiec leciał na niewielkiej wysokości nad miastem, walcząc z gwałtownym wiatrem, gdy nagle, jak zeznają świadkowie, ukazał się olbrzymi płomień. Sterowiec spadł i rozbił się, grzebiąc pod swymi szczątkami wszystkich 58 pasażerów, z których jedynie 8 osób z cięższymi poparzeniami uszło z życiem. Dostęp do sterowca był niemożliwy z powodu ogromnego żaru.

Na miejsce katastrofy udał się francuski minister lotnictwa.

Wśród zabitych znajduje się angielski minister lotnictwa lord Thomson, oraz, jak w ostatniej chwili oficjalnie potwierdzają, szef lotnictwa cywilnego, Sir Leston Branker.

Śmierć podczas katastrofy ponieśli również komendant sterowca major Scott, oraz jego zastępca. Major Scott dowodził nieszczęśliwym sterowcem „R 101” już podczas jego pamiętnego lotu ponad Atlantyk do Kanady, a swego czasu był również komendantem sterowca „R 34”, który kilka lat temu dokonał pierwszego lotu transatlantyckiego.

W chwili katastrofy wszyscy pasażerowie pogrążeni byli w głębokim śnie, z wyjątkiem pilota, który ocalał.

Ostatnia wiadomość, otrzymana od sterowca „R 101” o godz. 1,55 brzmi jak następuje:

— „W obecnej chwili po doskonałej kolacji i dobrych cygarach pasażerowie udają się na spoczynek.”

Naczelnym mechanikiem sterowca „R 101”, Leach, który pilotował sterowcem w chwili katastrofy, z który ocalał, udzielił już sze-

regu wyjaśnień co do przebiegu katastrofy. Według zeznań Leacha, motor sterowca funkcjonował normalnie, lecz deszcz i silny wiatr parły sterowiec ku ziemi, a w pewnym momencie wiatr, który zerwał się z szaloną siłą, zepchnął go zupełnie na ziemię. Równocześnie nastąpiła eksplozja. Po eksplozji, zanim sterowiec spadł, zalała się tylna jego część. Gdy sterowiec znalazł się tak nisko, iż dziobem uderzył o ziemię, Leach usiłował wznieść go nieco, jednakże odpowiedni mechanizm odmówił posłuszeństwa.

Osoby, które ocalały oświadczają, iż uratował ich zbiornik, z którego wylała się woda podczas eksplozji.

Oddział strażaków i żandarmów rozpoczął już poszukiwania wśród zgłiszcz sterowca, piętujących się na znacznej wysokości. Dotychczas wydobyto z pod gruzów sterowca zwłoki 47 osób, zwałone doszczętnie, tak, iż nie można ich wogóle rozpoznać.

Zwłoki zostały przeniesione do gmachu merostwa w Allonn.

Życiu 8 osób uratowanych i przewiezionych do szpitala nie zagraża niebezpieczeństwo. — Trzy z pośród nich po otrzymaniu pierwszej pomocy opuściły już nawet szpital.

Wszystkie zwłoki wydobyte z pod szczątków sterowca są tak dalece zwałone, iż niektóre z nich można było złożyć w dziecięcych trumnach. W chwili katastrofy tylko 12 osób, obsługujących sterowiec czuwało, wszystkie pozostałe były pogrążone we śnie.

Paryż, 6. 10.

Prezydent Doumergue, Briand i Tardieu przelali na ręce królewskiego rządu brytyjskiego i rodzinom ofiar katastrofy sterowca depeze kondolencyjne.

### Ostatnie wiadomości.

Paryż, 6. 10. Tel. wł.

Sterowiec „R 101” zbudowany został w ubiegłym roku. Wystartował on w sobotę o godz. 8 wieczorem z lotniska pod Londynem w podróż do Indji. Miała to być pierwsza podróż, zaprowadzająca regularną komunikację powietrzną między Anglią i Indjami przy pomocy sterowców. Balon pozostawał w stałej łączności radiowej ze stacją w Londynie, której przesyłał meldunki. Ostatni meldunek nadszedł o godzinie 1,30 w nocy.

W kilka godzin później dotarła do stolicy Anglii wieść o katastrofie. Podzialała ona na mieszkańców jak wybuch bomby. Redakcje pism wydały mimo niedzieli dodatki nadzwyczajne, które zostały momentalnie rozchwyte. Na miejsce katastrofy przez angielskich władz lotniczych i dziennikarzy podążył również samolotem następcą tronu książę Walji.

Wedle informacji, zaczerpniętych od świadków katastrofy, wlocian ze wsi, nad którymi przelatował tuż przed katastrofą balon, w nocy rozległ się silny warkot motorów. Zbudzeni ze snu wieśniacy wybiegli przed domy i zauważyli w niskich chmurach zarysy sterowca, który był silnie oświetlony elektrycznością. Nagle balon zaczął się gwałtownie zniżać. W oświetlonych oknach gondoli ukazały się żywo gestykulujące postacie.

Pasażerowie wołali do wieśniaków, aby uchwycili oni liny, spuszczone ze sterowca, który widocznie zamierzał lądować.

Jednakże silny podmuch wiatru poderwał balon do góry, a po chwili rzucił nim o ziemię. Nastąpił wybuch. Statek stanął w płomieniach. Straszliwy ten wypadek rozegrał się w ciągu niewielu sekund.

Niektórzy pasażerowie usiłowali przedostać się przez płomień i wyskakiwali z gondoli, chcąc się w ten sposób uratować. Kilka żywych pochodni wypadło ze sterowca. Na miejsce katastrofy przybyły wiejskie straże pożarne, niewiele jednak mogły pomóc. Dopiero rano przystąpiono do wydobywania zwłok ofiar. Kierownictwo nad akcją ratunkową objął pewien inżynier angielski, który się zdołał ocalić, a choć ciężko ranny, dawał rozkazy i wskazówki.



## Kłeska sanacji

przy wyborach do Rady miejskiej  
w Czarsku.

Czarsk, 6. 10.

Wybory do Rady Miejskiej, odbyte w Czarsku w dn. 5 października br. dały wynik następujący:

Lista nr. 1 (NPR) 8 mandatów, nr. 2 (Centr. Zw. Pracown. Przem. Drzewn.) 5 mand., nr. 3 (Chrześc. roln.) 2 mand., nr. 4 (Polski Katol. Blok Gospod.) 8 mand., nr. 5 (Blok Pracy) 1 mand.

Głosowało ogółem w trzech obwodach około 75 proc. uprawnionych. W dzielnicy robotniczej był najliczniejszy udział, w śródmieściu zaś dochodził zaledwie do 50 proc.

Dla orientacji naszych czytelników zaznaczyć należy, że lista nr. 5 (Blok Pracy) to lista sanacyjna. Zatem senatorzy zdobyli tylko jeden mandat. Zaiste, klęska sromotna! Takie oto są nastroje w społeczeństwie w stosunku do sanacji. — Decydujące zwycięstwo odniosły listy narodowe.

## Dalsze aresztowania i rewizje.

Z polecenia prokuratora sądu w Brzeżanach aresztowany został b. poseł na Sejm dr. Mychajło Zachidnyj, adwokat, członek Ukraińskiej Partji Pracy.

Na terenie województwa wileńskiego władze policyjne aresztowały b. posłów: Ademowicza i Szapiela (Stronnictwo Chłopskie).

Dnia 3 października br. w Złoczowie aresztowano b. posła ks. dr. Włodzimierza Pilicha, grecko-katolickiego proboszcza w Radochowiu.

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym przeprowadzono w sobotę szczegółową rewizję w mieszkaniu b. posła z listy NPR wiceprezesa Rady Miejskiej w Bydgoszczy, Jana Faustyniaka.

Warszawa 6. 10. tel. wł.  
Wczoraj w Sochaczewie aresztowano b. posła Stronnictwa Chłopskiego dr. Stanisława Wrone. Posła Wrone zabrano wieczorem z domu właściciela młyna miejscowego. Więźnia przewieziono samochodem narazie do Warszawy.

## Znamienne przeniesienia.

Minister oświaty Czerwiński przeniósł wicemarszałka Sejmu p. Jana Woźnickiego (Wyzw.), pełniącego obowiązki nauczyciela w jednej ze szkół warszawskich, na Pomorze. Przeniesienie motywowane jest względami organizacyjnymi.

Niejaki Matkowski, robotnik warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, przewodniczący tamtejszego komitetu PPS., został przeniesiony do Radomia.

## Raid awionetek dobiega końca.

Warszawa, 6. 10.  
Przed godz. 13 na lotnisku mokotowskim wylądował por. Szczepaniak na awionetce „N. N. 5”. Zaraz po nim zaczęły nadlatywać inne awionetki.

Wszystkie niewycofane z raidu awionetki przybyły w przepisany terminie do Warszawy mimo złych warunków atmosferycznych.

W obecnej chwili przewidzieć już można, że na pierwszym miejscu w trzecim krajowym konkursie awionetek L. O. P. P. stanie prawdopodobnie por. Zwirko na awionetce „RWB 4”, na drugim inż. Grzeszczyk „RWB 4”, na trzecim kpt. Gedgowl „JD 2”.

V. I. Kraszewski.

## Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Gdy o. Guarini wszedł, królewicz podniósł się szybko; ale jezuita go uprzedził i zlekka na krześle przytrzymał całując jego rękę. W pewnym oddaleniu stał Sułkowski, który na chwilę nie odstępował pana swojego. Twarz jego promieniała triumfem i niecierpliwością drgała, ale się nastrojał do obowiązkowej żaloby.

Guariniemu daleko więcej było wolno, pomimo urzędowego smutku, wiedział, iż trochę roztargnienia będzie pożądaną; przybrał więc minę niemal wesołą i przysiadł na niskim taburetku przy królewiczu; patrząc mu w oczy, mówił po włosku i z żywocią Włocha.

— Pomodlić się trzeba za naszego wielkiego zmarłego, ale zagryzać się tem, co jest losem nieuchronnym wszystkich śmiertelnych, co naturalne i konieczne, nie godzi się. Zbyt natężony smutek zdrowiu szkodzi, a w. k. mość i czasu nie masz. Trzeba panować, rządzić, a dla nas się zdrowo i czerstwo, i wesoło chować.

Królewicz się napół uśmiechnął i głowę pokiwał.

## Uwadze ks. wiceministra Zongolowicza. Przedstawiciel kuratorium Izby Chrystusa Pana,

stając w obronie nauczyciela — Żyda! — Potworny i niebывający skandal oświatowy w katolickiej Polsce.

Warszawa 5. 10. tel. wł.

„Polska”, organ zbliżony do kurji metropolitalnej, podaje opis niesłychanego zajścia.

W Ostrowie (pow. włodawski) w 7-mioklasowej szkole powszechnej wybuchł w pierwszych dniach września r. b. częściowy strajk.

Oto dzieci pod wpływem rodziców zaprzestały uczęszczać na lekcje nauczyciela Żyda, Rozna.

Dziwić się temu nie można: ludność tamtejsza bardzo religijna i patrijotyczna, która tyle wycierpiała podczas prześladowań za czasów moskiewskich, nie mogła znieść i patrzeć dłużej na takie wybryki nauczyciela Żyda jak: rozkazywanie dzieciom, aby go pozdrawiały w klasie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, jak wyszydzanie i wyśmiewanie się z dzieci ze sposobu składania rąk do modlitwy i t. d.

Prośba ludności do p. inspektora szkolnego we Włodawie o usunięcie pedagoga z miejscowej szkoły nie odniosła żadnego skutku i pozostała bez echa. Rodzice wskutek zawodu i rozgoryczenia, od chwili rozpoczęcia roku szkolnego, nie posłali już dzieci na lekcje nauczyciela Żyda, gdzie były zatrudwane wciąż jadłem indyferentyzmu religijnego.

Tymczasem dnia 12 września r. b. zjechał na śledztwo do Ostrowa p. dr. Barchan, dyrektor wydziału szkół powszechnych w Kuratorium Lubelskiem z p. Koszykiem we Włodawie. Zjechali poto tylko, jak się sami wyrazili, by „ująć pewnych osobników, sprawców i podżegaczy” rzekomego buntu dzieci w szkole.

A więc badano kierownika szkoły, nauczycielstwo, miejscowego burmistrza i ks. prefekta.

Rodziców nie chciano pytać dlaczego nie posyłał dzieci na lekcje nauczyciela Żyda, traktując opinię rodziców, jako opinię bezkrytycznego tłumu. Gdy wreszcie w dniu 14 września r. b. w sali szkolnej urządzono zebranie rodzicielskie, nie pozwolono nikomu mówić, a każdy głos był tłumiony kategorycznym wezwaniem:

— Milczeć, to nie wiec!

Wywody p. przedstawiciela Kuratorium Lubelskiego nie przekonały ludności, która w dalszym ciągu domagała się usunięcia nauczyciela Żyda.

Z wśród gromady ludzi odezwały się głosy:

— „Nie chcemy, by dusze i charakter naszych dzieci były urabiane przez Żydów, niegdyś morderców Chrystusa Pana.”

Na to p. dr. Barchan, delegat Kuratorium Lubelskiego odpowiedział:

— „Chrystusa zamordowali, bo na to zasłużył i wart był tego”

Na sali powstały krzyki i hałasy.

W rezultacie zagrożono zebraniem karami i policją i na tem zebranie zakończono...

Fakt powyższy „Polska” podaje na podstawie relacji uczestnika zebrania.

Od wszelkich komentarzy wstrzymujemy się, sprawa bowiem jest aż nadto jaskrawa i wymaga natychmiastowego wyjaśnienia Ministerstwa Oświaty.

(Jeżeli wiceminister oświaty ks. prof. Zongolowicz ma na tyle czasu, aby przed wyborami objeżdżać Pomorze, to może starczy mu czasu także i na wniknięcie w horrendalne stosunki, panujące na podległym mu podwórku? Polecamy je laskawej jego uwadze! Red.)

## Aresztowanie b. posła Jana Kwapińskiego.

Wywieziono go autem z Warszawy i osadzono w więzieniu w  
Mysłowicach.

W nocy na sobotę 4 września, około godz. 2-giej przed gmach Sejmu zjechały dwa auta i zatrzymały się przed bramą. Wysiadło z nich dwóch cywilnych panów, którzy podeszli do wartującego przy bramie strażnika ze straży marszałkowskiej p. Bernarda i polecili mu wprowadzić się do mieszkania b. posła Kwapińskiego (PPS.), mieszkającego w gmachu sejmowym.

P. Bernard odpowiedział, że nie wolno mu odejść od bramy i musi zawołać kogoś innego ze straży. Na to dwaj cywilni, jak się okazało — wywiadowcy policyjni, zagwizdali. Nadbiegło 3-ch policjantów. Jednemu z policjantów kazano pilnować bramy, zaś p. Bernardowi wywiadowcy kazali się prowadzić do mieszkania b. pos. Kwapińskiego, mieszczącego się w gmachu nr. 3.

Wywiadowcy zapukali do drzwi. Na pytanie „kto tam?” odpowiedzieli:

— Oficer!

Żona p. Kwapińskiego, długoletniego zesłańca w czasach rosyjskich, domyśliła się od razu o co idzie i otworzyła drzwi. Wywiadowcy i policjanci weszli do środka i wręczyli p. Kwapińskiemu nakaz aresztowania, podpisany przez prokuratora w Sosnowcu.

P. Kwapiński zaczął się ubierać.

Jeden z policjantów spojrzął na ścianę, gdzie wisi portret p. Kwapińskiego w katorżnym ubraniu z czasów rosyjskich.

— A, to pan poseł? — zwrócił się do p. Kwapińskiego.

— Tak jest — odparł p. Kwapiński.

— Ale Moskale — wtrąciła p. Kwa-

pińska — wtedy aresztowali mego męża w dzień, a nie w nocy.

Policjant zmieszał się i spuścił oczy.

— Proszę pani, my mamy taki rozkaz...

P. Kwapiński ubrał się i bez oporu dał się policjantom aresztować.

W chwili, gdy go wyprowadzano, zbudziła się śpiąca na łóżku 3-letnia córka p. Kwapińskiego, Alusia. Rozwarła przerażone oczy i zapytała cicho z łękiem:

— Tatusiu, zabierają Cię?

Dziecko było więc przygotowane na aresztowanie ojca! Nie powiedziało ani słowa więcej, tylko szeroko rozwartymi oczyma, pełnymi łez patrzyło, jak jej tatusia wyprowadzali policjanci.

Pani Kwapińska odprowadziła męża do auta.

— Dokąd mnie panowie wieziecie?

— zapytał p. Kwapiński.

— Do Sosnowca — padła odpowiedź.

— Auto ruszyły. W drugim aucie p.

Kwapińska zauważyła jakiegoś cywilnego pana z walizką, co rodzi przypuszczenie, że nocy tej aresztowano prócz p. Kwapińskiego jeszcze kogoś, o czem wiadomości nie dotarła dotąd do publicznej wiadomości.

Przed wywiezieniem p. Kwapiński podpisał pełnomocnictwo obrony dla adw. Rudzińskiego oraz deklarację kandydacką do Sejmu.

Jak donosi urzędowa Polska Agencja Telegraficzna, aresztowany z polecenia prokur. przy Sądzie Okr. w Sosnowcu Krychowski, b. poseł Kwapiński przewieziony został istotnie do Sosnowca, gdzie przesłuchany został przez sędziego śledczego, jako oskarżony z art. 129 p. 1. Kodeksu Karnego. Jako środek zapobiegawczy zastosowano wobec oskarżonego areszt i osadzono go w więzieniu w Mysłowicach.

P. Jan Kwapiński w r. 1905 był uczniem szkoły instruktorskiej organizacji bojowej, kierowanej przez Józefa Piłsudskiego. Po ukończeniu szkoły został wysłany do Kongresówki i tu z polecenia organizacji rozwinął działalność, w której niebezpieczeństwo groziło mu na każdym kroku. W kwietniu 1907 r. został zaaresztowany przez Moskali i sąd rosyjski skazał go na śmierć. Karę śmierci zamieniono na dożywotnią katorgę. Przebył 10 lat w Orle, z tego jedną trzecią część okuty w kajdany w najokropniejszych warunkach. Dopiero rewolucja 1917 r. przyniosła mu wyzwolenie.

## Zawody balonów.

Warszawa, 5. 10.

W niedzielę rano o godz. 11 na lotnisku cywilnym w Mokotowie rozpoczął się start balonów kulistych. Początkowo startowały dwa wielkie balony wypełnione gazem świetlnym o pojemności 1200 m kub. „Gdynio i „Wilno”. Następnie startowały balony, wypełnione wodorem o pojemności 7500 m kub. „Kraków”, „Lwów”, „Poznań” i „Warszawa”.

## Rozwijaj i wzmacniaj szeregi L. O. P. P.

— Widziałem w przedpokoju Froscha (był to nadworny błazen królewicza), ten teraz jakby go kto w occie namoczył, skulony płacze, że się śmiać nie może i że ze Storchem (drugi trefniś) figlów mu płać nie wolno. Jeden w jednym, drugi w przeciwnym kącie patrzy na siebie i języki sobie tylko pokazują.

— A to musi być pocieszne! — szepnęła królewicz. — Ale mnie tego widzieć nie wypada; nawet jutro przy obiedzie; nie, nie wypada: żaloba!

Guarini zmilczał.

— Frosch jest bardzo pocieszny, ja go lubię — odezwał się królewicz i spojrzął na Sułkowskiego, który się przechadzał pocichu. Padre usiłował coś z twarzy odgadnąć, ale oprócz dumy i zadowolonia w Sułkowskim nic nie dostrzegł. Królewicz wskazał na niego palcem Guariniemu i krótko szepnął:

— Dobry przyjaciel... w nim nadzieja... gdyby nie on, nie byłoby spokoju. Książd głową tylko skłonił potakująco.

Wtem Sułkowski, który wiedział, jak królewiczowi długa rozmowa była uciążliwą, przystąpił do Guariniego:

— Pana naszego niczem rozerwać, — rzekł — a tu trosk tyle...

— Ja sądzę, — ozwał się jezuita —

że przy waszej chętej pomocy wszystko się ułatwi.

— Tu, w Saksonji, zapewne — odparł Sułkowski, na którego królewicz patrzył i dawał znaki zgody — tu, w Saksonji, ale w Polsce...

— Świętej pamięci król zostawił tam przyjaciół i sługi wierne. Ks. biskup Lipski. Cóż mówi Brühl? — zapytał Guarini.

Królewicz spojrzął na Sułkowskiego, jakby mu wzrokiem dawał pełnomocnictwo do opowiadania. Sułkowski, na wspomnienie Brühla, chwilę się krótką zawała, lecz natychmiast dodał:

— I Brühl, i listy z Polski świadczą, że nasi adherenci wiernie i gorliwie około elekcji pracować będą. Ale któż wie, czy nam w drogę nie wejdzie Leszczyński, pomoc Francji, intrygi? Na to potrzeba pieniędzy.

Królewicz uderzył zlekka po rękę Sułkowskiego.

— To Brühl musi dostarczyć: on do tego jedyny.

Sułkowski zamilkł.

— Będziemy się o nie wszyscy starali, a królewską koronę włożyć musimy na skronie pana naszego...

— I Józefiny — dodał Fryderyk pędko. — Józefinie się to należy. Ona nie może kurfirstową pozostać.

Obaj przytomni milcząco skłonili

głowy, królewicz zadumany fajkę palił. Zdawało się, że dalej mówić będzie w tym przedmiocie, gdy, pochyliwszy się do ucha o. Guariniemu, szepnął:

— Frosch w kątku na pokucie musi być paradny? Mówicie, że oni sobie języki pokazywali?

Albo sobie, albo mnie, ale to pewna, że dwa czerwone jęzory ich wkładalem.

Zapomniawszy się, królewicz głośno się rozśmiał, rękę do ust przyłożył i, zawstydzony, zamilkł nagle. Sułkowski stał zamysłony i nieco zgorszony spojrzął na księdza.

Upłynął moment jakiś, gdy Fryderyk pochylił się znowu do ucha ojca, zasłaniając ręką.

— Widzieliście Faustynę? — zapytał.

— Nie — rzekł Guarini.

— A? nie? dlaczego? Powiedźcie jej, zapewnijcie ją, niech tylko głos szanuje. Ja ją szacuję wysoko, wysoko. E una diva! Głos anielski, żadna jej nie zrówna. Jak mi będzie tęskno za jej głosem! Ale musi teraz śpiewać w kościele; niech ją choć tam usłyszę.

Sułkowskiemu ten szept był jakos niemiły; odszedł kroków kilka nabok, lecz się wprędce wrócił, stając znowu przed królewiczem. Fryderyk wskazał na niego księdzu.



## Przegląd prasy.

### Nasz program.

Zjazd toruński był zewnętrznym wyrazem siły i żywotności ruchu narodowego. Na zew kierowniczych władz Stronnictwa bez żadnej agitacji, bez zniek kolejowych i innych udogodnień, towarzyszących zjazdowi wysokiego obozu rządowego, na własny koszt i ryzyko przybyło do stolicy Pomorza przeszło 6 tysięcy delegatów z całego kraju i 938 Młodych Obozu Wielkiej Polski, aby u progu rozpoczętej kampanii wyborczej zmanifestować swą zdecydowaną postawę i jedność w walce z panoszącym się złem.

Jakież hasła wypisał zjazd toruński na naszych sztandarach wyborczych? Na to pytanie odpowiada „Gazeta Warsz.”:

Nie potrzebujemy tworzyć dla obecnych wyborów specjalnych hasel: wystarczy nam sięgać do naszego ogólnego programu i podkreślić w nim najaktualniejsze momenty.

Tutaj obok niezmiennych, naczelných punktów programowych, dotyczących roli narodu polskiego w jego państwie, stanowiska Kościoła katolickiego, frontu antyniemieckiego, poszanowania prawa i wychowania młodzieży, wysuwa się konkretny dla obecnej sytuacji program gospodarczy. Jest to program jednoci gospodarstwa narodowego, przeciwny zarówno programom klasowym jak i kapitalizmowi państwowemu rządzącego obecnie obozu.

artykuł swój kończy „Gaz. Warsz.” temi słowami:

Jesteśmy ze zjazdu toruńskiego zadowoleni i dumni. Zbieramy owoce prostej i szczerzej polityki, której nie uważamy za „falszywą grę”. A najwyższą nagrodą naszą jest wyniesione ze zjazdu toruńskiego przeswiadczenie, że nas społeczeństwo rozumie.

Jednością silni wewnętrznie będziemy otucha i zapalem walczyć o to, aby uchwaliły tysiące uczestników zjazdu stały się wiarą i przekonaniem milionów narodu.

### Dlaczego Bank Polski podwyższa stopę dyskontową?

Bank Polski podwyższa stopę dyskontową o jeden proc. Informując o tem sanacyjny „Kurier Czerwony” tak uspakaja opinię publiczną:

„Sprawa ta obecnie nabrała specjalnej ostrości i aktualności wobec ciasnoty na krajowym rynku pieniężnym. Piszemy o tem obszernie w art. na str. 2. Bank Polski zamierza podwyższyć stopę dyskont. z 6,5 proc. do 7,5 a stopę lombardową z 7,5 proc. do 8,5 proc. Rynek wewnętrzny absolutnie uzasadnia zwyżkę. Nfe bez wpływu pozostaną stosunki zagraniczne. Według wiadomości nadeszłych z Berlina Bank Rzeszy zamierza podwyższyć stopę dyskontową o 2 proc., pragnąc wstrzymać masowy odpływ kapitałów i oszczędności przez przyznanie lepszych warunków posiadaczom wkładów”.

W artykule, na który się powołuje ta notatka mamy zapewnienie, że „Idziemy ku lepszeniu”, gdyż jest „coraz większe zapotrzebowanie na pieniądź krótkoterminowy”. Z treści zaś tego artykułu dowiadujemy się, że „Bank Polski zamierza podnieść stopę procentową, aby proces gwałtownego odpływu pieniądza na rynek prywatny nieco zahamować”.

Wynika z tego, że Bank Polski dąży do zahamowania gwałtownego odpływu pieniądza na rynek prywatny. Czy rzeczywiście w Polsce jest tak wielkie ożywienie w przemyśle i handlu, że grozi „zawal rynku prywatnego” ka pitałami, które dotychczas leżą bezczynnie na lokatach w bankach?

Po co puszcza się takie „uspokojenia”, szczególnie z tem powołaniem się na Niemcy, gdzie jak wiadomo jest katastrofalna ucieczka kapitałów? Dowód słabości.

„Robotnik” uważa taktykę przedwyborczą kół sanacyjnych za dowód ich słabości i braku oparcia w szerokich masach:

Wiemy doskonale, dlaczego Rząd stosuje taktykę represji wobec swych przeciwników. Gdyby Rząd był przekonany, że większość społeczeństwa jest po jego stronie, toby nie uciekał się do tej taktyki. Gdyby Rząd czuł się istotnie silny w opinii społeczeństwa, gdyby — jak to w każdym kroku twierdzi prasa rządowa — przeciwnicy Rządu nie mieli oparcia w społeczeństwie i byli tylko znikomą garstką, to nie byłoby potrzeby walczyć z opozycją aż takimi drastycznymi i drakońskimi środkami, jak to czyni Rząd obecnie. Po cóż aresztować przywódców opozycji, konfiskować prasę opozycyjną, stosować tysiące szykan wobec opozycji, jeżeli kraj — jak zapewnia prasa rządowa — jest za Rządem?

Nie. Niema ludzi tak naiwnych, którzyby w to uwierzyli! Rząd sam swoim postępowaniem odbiera tę wiarę tym swoim zwolennikom, którzy ją jeszcze żywią. Taktyka Rządu wypływa z przeswiadczenia, że większość ludności jest przeciw niemu, przeciw syste-

nowi rządów pomajowych. A ponieważ system za wszelką cenę chce utrzymać się przy władzy, więc nie gardzi

żadnym środkiem, by zdobyć w nowym sejmie sztuczną większość i na niej oprzeć swoje dalsze rządy.

## „Sanacyjne” zebranie.

„Sanacja” jeszcze chce się ratować przed „klapą” w wyborach. O tem świadczy niedzielne zebranie w Wąbrzeźnie, dotyczące wielkiego, ale niestety niudalego oszustwa wyborczego, mianowicie w sprawie jednej listy.

Zebranie to zgromadziło łącznie z wszelkimi statystami około 30 osób. Zebrani rekrutowali się z osób zależnych... kilku liderów „sanacyjnych” i garstki osób rozsądnych, którzy z politowaniem patrzeli na wywody prelegenta g. p. Tuszynskiego z Torunia, lidera tut. „sanacji” p. Ledwochowskiego, p. Dąbskiego z Wałyca i wreszcie rozdzierającego szaty p. Waltera, któremu dzielnie sekundował w mundurze komendant Pow. Pol. Państwowej p. Bińś.

Ponieważ ze względu na trudności techniczne nie możemy sobie dziś pozwolić na szczegółowe sprawozdanie z tego zebrania, więc ograniczamy się do zapodania tylko grubego zarysu, zastrzegając się że prawdę szczegółową o zebraniu tem napiszemy w następnym numerze. Streszczamy się więc. Na zebraniu tem wygłosił „plomienne” przemówienie importowany prelegent, które silnie i druzgocąco zreplikował p. red. Piszczewski, że na podstawie przeszłości nawet z dnia

wczorajszego do wyborów z „sanacją” we wspólnym froncie iść nie można, gdyż to naraża na szwank istotę walki z Niemcami, którą jako frazesem posługuje się „sanacja” nie mająca prawa ubiegać się o mandaty na Pomorzu. Ponieważ na zebraniu tem byli w większości a raczej ściśle mówiąc skład zebrania był tego rodzaju, że „zapaleńcy” mogli swego dokazać, więc robiono p. red. Piszczewski obstrukcję, który jednak zdołał wywody swe doprowadzić do końca, nie spotkawszy się z rzeczową repliką.

W końcu „uchwaliło” to grono osób rezolucję domagającą się jednej listy, po czem nastąpiło po lokalu zwoływanie ludzi, celem jej podpisania.

Na tem na dziś kończymy to sprawozdanie z tego „wielkiego” zebrania, zastrzegając się, że napiszemy o tem szczegółowo ze względu na wypowiedzenie się tam za rządami bezprogramowymi, jak również ze względu na to, że wyłuszczenie ustępstw jakie poczyniła „sanacja” na rzecz Niemiec poczytywano za obelgę.

Na podstawie głosów usłyszanych po zebraniu, możemy stwierdzić tą rzeczywistością, że wywody mówców „jednej”... listy w stosunku do wywodów p. red. Piszczewskiego stały na bardzo niskim poziomie.

## Stanowisko Rzemieślników Chrześcijan.

### Z listą Stronnictwa Narodowego.

Z Warszawy otrzymujemy poniższe pismo:

Prezydium Wszehpolskiego Zjazdu Delegatów Organizacji Rzemieślniczych podaje do wiadomości następującą uchwałę: — „Zebrani w dn. 21. września 1930 r. na Wszehpolskim Zjeździe Delegatów Organizacji Rzemieślniczych, przedstawicie-

le świata rzemieślniczego chrześcijańskiego, wyraziłszy ideę narodowej, deklarują swą akcję wyborczą do Sejmu i Senatu R. P. z listą Stronnictwa Narodowego, które daje gwarancję obrony spraw: narodowej, chrześcijańskiej, gospodarczej i rzemieślniczej”.

## Wielki pożar w Nowem.

Nowe, 6. 10. Tel. wł.

Dnia 3 bm. około godz. 7 wieczorem szalał w mieście naszym wielki pożar, który groził zagładą wielkiej części miasta. Pożar wybuchł w stajni browaru Kunterstyn, skąd przeniósł się na inne budynki tegoż browaru. Wysiłki miejscowej straży pożarnej celem zlokalizowania pożaru, wskutek silnego wiatru zachodniego i braku odpowiedniej ilości sprzętów gaśniczych nie odniosły skutku. Niebawem ogień przeniósł się na dalsze śpichlerze i budynki właścicieli Sylwestrowicza, Jębońskiego i Szwitara przy Rynku Bydłęcym. Cała ta dzielnica stanowiąca jedno olbrzymie morze płomieni. Istniała obawa, że ogień ogarnie całe miasto, zwłaszcza, że wiatr przenosił olbrzymie chmury dymu i całe snopy i skier także na ulice Grudziądzką, Klasztorną i Rynek.

Dopiero gdy nadeszła pomoc straży pożarnej z Grudziądza, która nadjechała około godz. 9, można było przystąpić skutecznie do walki z żywiołem. Strażacy pracowali niezwykle ofiarnie i wielu z nich odniosło poparzenia i zatrucia dymem.

Szkody wyrządzone przez pożar są olbrzymie, wartość samych tylko zniszczonych budynków obliczają na 100 000 zł. Nowe, 6. 10. Tel. wł.

We Wielkich Pastwiskach (po drugiej stronie Wisły) wybuchł w zabudowaniu gospodarza Zachalskiego pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z tegorocznym żniwem; w zgłiszczach znaleziono zwęglone szczałki dwojga dzieci Zachalskiego, liczących lat 5 i 6. Przypuszczalnie dzieci wzniciły ogień, a nie mogąc go ugasić, ukryły się w sieczeni, gdzie się żywcem spaliły.

## Kłapa „sanacji” w Świeciu.

Świecie, 6. 10. Tel. wł.

Filar tutejszej sanacji p. mecenas Buczkowski zwołał plakatami wiec, na którym miał poinformować szeroki ogół, społeczeństwa o rozbiću frontu przeciwniemieckiego.

Ludzi zeszło się około 300, ciekawych co im pp. Buczkowski i Schmidt powiedzą jako „wytrawni politycy”.

Zebraniu przewodniczył p. Szczepański, który sam nie wie dlaczego do sanacji należy.

Ogólny referat podjął się wygłosić p. inżynier Schmidt z Bydgoszczy, który nic mądrego nie powiedział jak tylko to, że trzeba silnego rządu, a takim jest rząd Piłsudskiego i dlatego należy go popierać.

Drugi zaczął przemawiać p. Buczkowski, który jednak zobaczywszy p. Sołtysiaka, zapomniał o referacie i zaczął odczytywać jakąś bardzo nieudolnie zredagowaną rezolucję, którą oprócz przewodniczącego wiecu i mówców, przyjęło 6 innych osobników.

Nie chcąc nikogo dopuścić do głosu, rozwiązał szybko p. Szczepański wiec, proponując odśpiewanie „Roty”.

Okazało się jednak, że gdyby nie narodowcy obecni na sali, to nie miałyby tej pieśni kto śpiewać, ponieważ socjaliści wolą Czerwony sztandar, a sanatorzy „Pierwszą brygadę”.

Na scenie ukazał się p. Sołtysiak i zapowiedział, że za 10 minut odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego, co zostało przyjęte huraganem oklasków. I rzeczywiście za 10 minut prezes Str. Narodowego p. Leon Flaczyński

zagał zebranie, na którym przemawiali pp. Sołtysiak i red. Łukaczyński.

Obydwaj mówcy w bardzo dobitnych słowach scharakteryzowali działalność sanacji, piętnując w ostrych słowach ich obłudną robotę. Mimo kilkakrotnych wezwań ażeby sanatorzy głos zabrali i przez obóz buntu majowego, zwany sanacją, jednolitego frontu narodowego.

Piętnując niesłychaną obłudę kliki sanacyjnej, którą krzycząc o potrzebie jednolitego frontu antyniemieckiego tworzy własną listę, celem zmarnowania pewnej ilości głosów polskich, by właśnie umożliwić zdobycie mandatów Niemcom, tak jak to uczynili w roku 1928, tworząc trzydziestkę.

Zebrani potępiając warcholstwa ludzi, którzy zawarli skandaliczny układ likwidacyjny z Niemcami, pozostawiając w rękach kolonistów niemieckich tysiące hektarów polskiej ziemi i którzy trwonią mienie narodowe.

Precz z trwonicielami pieniędzy publicznych! Precz z listą sanacyjną! Niech żyje obóz narodowy! Niech żyje lista katolicko-narodowa! zaprzeczyli wywodom mówców, p. p. Buczkowski i Schmidt woleli milczeniem pokryć swoją kłeskę.

W dyskusji zabrał głos p. Jeleń, jako przedstawiciel PPS., zrobił to jednak tak nieogłędnie, że wyłazył szydła z worka i pokazało się oblicze pól-sanatora. Wogóle p. Jeleń na sposób swojskiego agitatora tumanił tutejszych robotników ku ich większemu nieszczęściu.

Otrzymał też ten towarzysz bardzo

ciętą odpowiedź — od p. Flaczyńskiego i Sołtysiaka, po której jak z procy wyliciał ze sali.

Po uchwaleniu rezolucji odśpiewano „Boże coś Polskę” i wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Dmowskiego, gen. Hallera oraz na zwycięstwo listy narodowej — zakończono to zebranie z takim trudem zwołane przez p. Buczkowskiego.

## Z Golubia.

Idea chrześcijańsko-narodowa zwyciężyła wśród nauczycielstwa. W piątek 26 9. br. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Stow. Chrześc.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Koła Golub-Dobrzyń. Zgromadziło ono nie tylko członków, pełnych zapału do pracy na niwie chrześcijańsko-narodowej. Koło Golub-Dobrzyń od chwili założenia pracowało intensywnie, cicho — mimo rozmaitych przeszkód. Toteż idea chrześcijańsko-narodowa zwyciężała zaczyna — wprawdzie powoli, ale stale. Jest to objawem tego, że nauczycielstwo zaczyna rozumieć kierowników t. zw. „Ogniska” i ich zamiary i idee, potępione przez duchowieństwo polskie. — Na ostatnim zebraniu przyjęto do Koła Golub-Dobrzyń trzech nowych członków: pp. Faleńskiego ze Skępska, Grendę i Jastaka z Hameru. Sprawozdanie z walnego zjazdu delegatów w Krakowie (w lipcu br.) wygłosiła p. Podolska, która w zjeździe powyższym brała udział jako delegatka Koła Golub-Dobrzyń. Zapoznano się z projektem nowego statutu. Uzupełnienia i różnice między statutem starym a nowym wykaże na przyszłym zebraniu p. Wrzesiński. Na zakończenie uchwalono urządzić „pierwszy wieczorek towarzyski”, połączony z zabawą taneczną, który odbędzie się dn. 11 października br. w salach Hotelu Centralnego.

Z ruchu politycznego. W niedzielę 28 września miało się odbyć zebranie Be-Be z referatami. Na skutek zbyt „licznych” słuchaczy zebranie się nie odbyło: bo nie było przed kim gadać. — Tej samej niedzieli w Dobrzyńcu w remizie strażackiej odbył się wiec, zorganizowany przez Be-Be. Przemawiał prof. Maciejowski z Plocka. Prócz demagogii — prelegent nie powiedział nic.

Władzom pod uwagę. Otwory kanalizacyjne na ulicy Zamkowej (przy bóżnicy) wydzielały niesamowity... zapach. Czy nie należałoby tych źródeł wszelak chorób usunąć? Najprymitywniejsze zasady wymagają tego!

Echa zjazdu Stron. Nar. w Toruniu. Na niedzielę 28 września, w którym to dniu odbył się w stolicy Pomorza zjazd Stronnictwa Narodowego i O. W. P. — wszelka miejscowa policja — jak chodzą wieść — prócz dwóch posterunkowych, wyjechała do Torunia do pomocy przed „niewiadomo przed czym! — Oto znak czasu!

## Surowa kara.

za wydanie przepustki do Brzeźcia.

Donosiliśmy niedawno o historii adwokata Benkla, który jako obrońca posła socjalistycznego Dubois dostał z warszawskiego sądu apelacyjnego przepustkę do Brzeźcia. Przepustka ta została następnie z rozporządzenia ministra sprawiedliwości Cara unieważniona.

W związku z powyższym, jak się dowiaduje narodowy „Lwowski Kurjer Poranny” (nr. 297 z dn. 3 bm) wiceprezes stołecznego sądu apelacyjnego p. Fleszyński, nawiasem mówiąc bliski krewny p. Prezydenta Rzplitej, został za wydanie przepustki do Brzeźcia Benklowi zawieszony w czynnościach.

## Aresztowania w Małopolsce.

Prasa donosi z powołaniem się na ukraińskie „Dilo”, że wczoraj aresztowano w Tarnopolu b. posła adwokata Barana znanego działacza ukraińskiego.

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że w Jaworowie, województwo lwowskie, przeprowadzono rewizję w tutejszym gimnazjum ukraińskim prywatnym, w bursie oraz w mieszkaniach jednego z profesorów i u szeregu uczniów. W wyniku rewizji znaleziono egzemplarze „Surmy”, proch strzelniczy i inne materiały. Aresztowano prof. Czmołę oraz jednego ucznia 7-jej klasy i jednego 4-jej klasy gimnazjum.



## KRONIKA.

Wtorek: Reginy.  
Środa: Brygidy, Pelagji.

○ **Z Rady Miejskiej.** Na sobotnim posiedzeniu Rady Miejskiej powzięto następujące uchwały. Uchwałą dot. podatku od psów zmieniono o tyle, że odtańd za pierwszego podwórzowego psa płać się będzie 10 zł.

Przyjęto do wiadomości niezatwierdzenie p. Antoniego Makowskiego na stanowisko członka magistratu.

Zgodzono się na zamianowanie p. Czerniaka, rachmistrza Miejskiej Kasy Oszczęd. stałym urzędnikiem gminy miejskiej.

Ustalono taryfę dla przedsiębiorstw przewozu osób.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości bilans Miejskiej Kasy Oszczędnościowej za lata 1924-7.

Sprawę udzielenia subwencji szkolnictwu polskiemu w Czechosłowacji o co zwróciła się Macierz Szkolna, odroczone z braku odpowiedniej pozycji w budżecie do następnego okresu budżetowego.

Przedmiotem dłuższej dyskusji była sprawa stacji benzynowych. Ostatecznie uchwalono, że stawiający pierwszą stację benzynową przy ul. Kolejowej p. Heideł zapłaci miastu tytułem jednorazowej opłaty 1000 zł. Każdy inny przedsiębiorca, który będzie chciał w mieście stawiać taką stację zapłaci jednorazowo 500 zł. Roczny czynsz na rzecz miasta od każdej stacji benzynowej będzie wynosił 500 zł.

Ostatnim punktem obrad była sprawa wyboru członka komisji wyborczej obwodu IV. miasta Wąbrzeźna w miejsce p. Koleckiego. Wybrano p. Pawlewskiego sekretarza miejskiego.

W wolnych głosach poruszono sprawę oświetlenia gł. dworca, odnośnie do czego postanowiono, aby do przyszłego zebrania p. burmistrz przedstawił radzie wyniki starań w tym kierunku idących.

W końcu radny p. Weiss zgłosił swe ustąpienie z rady motywując to brakiem czasu.

Przebieg zebrania był spokojny. Musimy jednak zaznaczyć, nad niektórymi punktami dyskutowano długo i niewiadomo w jakim kierunku ta dyskusja miała zdążyć. Tak się rzecz ma ze sprawą p. Czerniaka, przy której oponował p. rad. Makowski, nie potrafiąc swego stanowiska uzasadnić.

○ **Błędy w listach wyborczych.** Stwierdzamy, że w listach wyborczych do Sejmu i Senatu podpadają rażąco niedokładności. Między innymi stwierdziliśmy, że na li-

## Spisy wyborców do Sejmu i Senatu są wyłożone do publicznego przeglądu od 27 września do 10 października.

Każdy uprawniony do głosowania powinien zgłosić się w lokalu swego obwodu wyborczego i zbadać, czy nazwisko jego względnie innych, interesujących go osób znajduje się w spisie wyborców. W razie pominięcia danego nazwiska w spisie należy w wyżej oznaczonym czasie wnieść pisemne lub ustne reklamacje do danej komisji obwodowej.

**Wyborcy narodowi mają obowiązek dopilnować, aby żadnego z nich nie brakło w spisach.**

stach figurują osoby dawno już zmarłe, względnie w Wąbrzeźnie już niezamieszkałe, jak również, co ważniejsze w listach pominiętych jest bardzo wiele osób, mających prawo głosować. Zatem przypominamy, że jest rzeczą wista koniecznością, aby każdy listę sprawdził i przekonał się, czy na niej figurują.

○ **Wszyscy na wentę.** W środę 8 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali p. Szymańskiego hotel „Pod białym orłem” rozpocznie się doroczna wenta Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Na program wenty jak corocznie złoży się koncert, liczne urozmaïcenia oraz tańce. Bufet i tym razem będzie obfity w ciepłe i zimne potrawy oraz wszelkie napoje. Nie wątpimy, że na wentę pójdą wszyscy, aby spędzić chwilę kilka na wesołej zabawie i tem samem przyczynić się do otarcia łez wdowom, sierotom i starcom. Przypominamy przy tej okazji, że ofiary w naturalnych lub gotówce o które Panie Miłosierdzia serdecznie proszą, należy składać na ręce pp. Sigurskiej (Rynek), Żuralskiej (Kolejowa) lub w sam dzień wenty na sali. Za złożone dary już teraz składają Panie Miłosierdzia imieniem biednych serdecznie: „Bóg zapłać!”

○ **Ważne dla pracodawców.** Informuje nas kierownictwo Szkoły Dokształcającej, że w najbliższym czasie przybędzie do Wąbrzeźna kontroler, który w poszczególnych zakładach pracy przeprowadzi rewizję, by przekonać się, czy wszyscy młodociani uczęszczają do tejże szkoły.

○ **Z kroniki sportowej.** W niedzielę rozegrano w Wąbrzeźnie zawody piłki nożnej pomiędzy miejscową drużyną PePeGe a K. S. Zawiszą z Torunia. Zawody zakończyły się wynikiem 3:2 na korzyść Zawiszy.

○ **Z regat G. K. W. „Vambresia”.** W niedzielę przy bardzo niesprzyjającej pogodzie odbyły się regaty Gimnazjalnego Klubu Wioślarskiego „Vambresia”. Pierwszą nagrodę zdobyła osada czwórki w składzie stern. Miszczak, wioślarze: Reiske, Przystalski, Duszyński i Kwiatkowski, przebywając tor w czasie 5,385 min., zdobywając nagrodę ofiarowaną przez p. mec. Balcerskiego. W biegu jedynek zwyciężył Piotrowski w czasie 8,104.

Z powodu trudności technicznych sprawozdanie z regat szczegółowe podamy w następnym numerze.

Zaznaczamy, że niepogoda wpłynęła bardzo ujemnie na organizację regat.

Wioślarze natomiast okazali formę dobrą, co świadczy o ich walorze sportowym. Publiczności mimo wspomnianej niepogody zebrało się dość dużo.

○ **Kino „Słońce” dziś w poniedziałek** wyświetla po raz ostatni „Halkę”. We wtorek wielki dramat pod tytułem „Ojciec”. Na wtorkowe przedstawienie ceny będą niższe. W środę ze względu na wentę Tow. Pań Miłosierdzia kino będzie nieczynne.

○ **Kino Dwór Wąbrzeski** wyświetla dziś nieodwołalnie ostatni raz przepiękny film tematu polskiego pt. „Grzeszna miłość” w/g powieści Andrzeja Struga p. t.: „Pokolenie Marka Świdry”. Treść tego doskonałego filmu wruszyła wszystkich widzów do głębi serca i polecamy jeszcze raz każdemu przekonać się i podziwiać tak wielki film, jakim jest „Grzeszna miłość”, a nikt tego nie pożałuje. — Od wtorku wyświetlamy jeszcze raz na ogólne życzenie: „W zaułkach Marsylii”. Film obyczajowy. Rozwinęły handel żywym towarem.



Hiszpański następca tronu zamierza ożenić się ze swą kuzynką Donną Carlotą.

## Zareczyny króla Borysa.

Dzienniki omawiają szczegółowo fakt zaręczyn księżniczki włoskiej Giovanny z królem bułgarskim Borysem. O zaręczynach tych mówilo się oddawna. Chodziło jedynie o przezwyciężenie trudności natury religijnej. Przypuszczają należy, że księżniczka nie zmieni wyznania. Opinia publiczna twierdzi, iż będzie to małżeństwo z miłości, która, zbliżając obie dynastje, pogłębi jednocześnie przyjaźń obu narodów przyczynając się do umocnienia pokoju.

## Na ojczyzny łono.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczków trzech bohaterów polarnych Andreego, Strindberga i Frenkla, którzy przed 38 ste wprowadzenie do Sztokholmu sześć lat wyurzyli ze Spitzbergu w celu dotarcia do bieguna północnego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

## KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem”  
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek, dnia 6. bm. o godz. 8,15 wiecz. pożegnalne przedstawienie

## „HALKA”

ze współudziałem bohaterki filmu Zoriki Szymańskiej.

We wtorek, dnia 7. bm. o godzinie 8,15 wieczorem wielki dramat filmowy pod tytułem

## „OJCZE...” (Kapitan Sorel i jego syn).

Motto: Film ten poświęcam memu Ojcu i waszym Ojcom. Brenen.

W rol. tyt. H. S. Warner oraz Bulba znany bohater z „Burzy”.

Następny program:

## Pat i Patachon Na swoich śmieciach.

## KINO „DWÓR WĄBRZEŃSKI”

wł. Jan Kaczyński.

Nieodwołalnie dziś ostatni dzień.

o godz. 8-mej

## „Grzeszna miłość”

w/g pow. Andrzeja STRUGA p. t. „Pokolenie Marka Świdry”.  
Śpieszcie zobaczyć i podziwiać najnowszy film polski, a nie pożałujecie.

Zapowiadamy: „Cierpie miłości”. Dramat ze wspomnień zakonnic z udziałem Werner Pitschau a z obrazu: Za murami klasztoru.

We wtorek i środę, dn. 7. 8. bm.

Powtarzamy na ogólne życzenie:

## W zaułkach Marsylii,

Film obyczajowy. Rozwinęły handel żywym towarem.

We wtorek:  
Podwójny program.

## WENTE

na rzecz ubogich

urządza Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie w środę d. 8 października b. r. na sali p. Szymańskiego.

KONCERT od godz. 6-tej po południu.

Różne urozmaïcenia — na zakończenie TANCE.

Bufet obficie zaopatr. w ciepłe i zimne potrawy i napoje.

Do serc ofiarnych miasta i okolicy udajemy się z uprzejmą prośbą o łaskawe datki tak w gotówce jak i naturalnych, szczególnie na zaopatrzenie bufetu, loterii fantowej i kole szczęścia.

Wszelkie dary prosimy nadesłać możliwie w dzień poprzednio na ręce pp. Sigurskiej — Rynek i Żuralskiej — Kolejowa lub w sam dzień po poł. na salę.

W imieniu biednych składamy wszystkim Szan. Ofiarodawcom naprzód serdeczne „Bóg zapłać”.

O jak najliczniejszy udział Szan. Obyw. miasta i okolicy gorąco prosimy.

Gospodynie: Drowa Piotrowska, Wilamowska, Jeziorska.

Gospodarze: burm. Schwarz, insp. Reiske, Kołeci.

Zarząd:

ks. dyr. Zakryś, Bronisława Piotrowska, Helena Sigurska, Helena Żuralska.

Wstęp na salę 1 zł, dzieci 50 gr.

## Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 7 października 1930 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

## jarmark na konie

spęd zwierząt racicowych (bydło rógate, świnię i owce) z powodu zarazy

jest zakazany

Wąbrzeźno, dnia 3. X. 1930 r.

MAGISTRAT  
Schwarz, burmistrz.

## Przetarg przymusowy.

Dnia 7. 10. 1930 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Piotra Juski w Ludowicach

73 kłafy torfu, zbiór z około 5 mrg. żyta, konia i krowę.

Główczewski, kom. sądowy w Wąbrzeźnie.

Fabryczny skład

## KAFLI SZAMOTOWYCH

białych i kolorowych  
o pierwszorzędnej glazurze

poleca

## Józef Herzig, Wąbrzeźno ul. Przemysłowa 9.

Wykonuje wszelkie prace stawiania i przeróbki pieców kaflowych pod gwarancją i korzystnych warunkach.

## Poszukuję

natychmiast lub później do mego składu skór surowych i garbowanych

## 2 uczni.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne (życiorys dołączyć) przyjmuje skład skór surowych i garbowanych

Czesław Balcerowicz,  
Brodnica, Przykop 61.

## Pies podwórzowy

bardzo czujny jest na sprzedaż.

Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wąbrzeskiej”.

## Siano

na sprzedaż  
Kozłowski,  
Nielub  
kolo Wąbrzeźna.